ROK XV. Nr. 154 (4472) WILNO, wtorek 7 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Tajemnicze samoloty nad terytorium francuskim

TULUZA (Pat). Według wiadomości nadeszłych do Tuluzy, w pobliżu Aix les Thermes przeleciało 9 samolotów, których tożsamości nie zdołano ustalić. Samoloty te krążyły nad terytorium francuskim od 6 do 8 rano, zrzucając w tym czasie 10 bomb, które na szczęście nikogo nie trafiły.

TULUZA (Pat). Przelot 9 samolotów nieznanego pochodzenia nastąpił w godzinach rannych przy bardzo słabej widzialności. Samoloty pomalowane na szaro, leciały trójkami na wysokości około tysiąca metrów. Pomiędzy Aix les Thermes a Orgeix o 12 km od granicy z samolotów tych zrzucono 10 bomb. Jedna z tych bomb przerwała linię wysokiego napięcia, dostarczającą prądu dla kolejki górskiej w Pirenejach. Zebrano kilkadziesiąt odłamków pocisków. Senator departamentu Ariege — Laffont, wysłał do premiera Daladier telegram, w którym zapowiada interpelację w sprawie bombardowania terytorium Francji i zapytuje jakie zarządzenia rząd zamierza wydać, celem uniemożliwienia podobnych incydentów, które stanowią poważną groźbę naruszenia pokoju.

PARYŻ (Pat). Prezydium rady ministrów komunikuje: Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wtargnięciu na terytorium francuskie 9 nieznanych samolotów, które przeleciały nad górną częścią doliny Ariege, i zrzuciły bomby w okolicach Aix les Thermes i Orgeix, bawiący w Lyonie premier Daladier wydał zarządzenie, aby granica hiszpańska była odtąd ochraniana przez lotnictwo francuskie. Władze lotnicze otrzymały rozkaz ścigania i strącania wszystkich samolotów bez względu na ich pochodzenie, które zagrażałyby terytorium Francji w rejonie Pirenejów.

FOIX (Pat). W czasie poszukiwań przeprowadzonych wczoraj po południu celem odnalezienia miejsc wybuchu bomb, zrzuconych przez nieznane samoloty, wykryto trzy wielkie leje w pobliżu których znajdowały się liczne odłamki pocisków. W przeciwieństwie do obiegających pogłosek żaden z nieznanych samolotów nie lądował przymusowo na terytorium francuskim.

VILLACOUBLAY (Pat). Premier Daladier w towarzystwie gen. Decamp udał się w południe samolotem do Tuluzy. Premier miał przybyć do Tuluzy około godz. 15, poczem niezwłocznie zamierzał wyjechać w okolice Aix les Thermes, gdzie w dniu wczorajszym zrzucono bomby z samolotów. Premier chce osobiście przeprowadzić śledztwo na miejscu i pospołu z miejscowymi władzami wojskowymi omówić zarządzenia celem uniemożliwienia na przyszłość podobnych wypadków.

TULUZA (Pat). Jak się okazuje samoloty, które zrzucały bomby nad Orgeix dotarły aż do Tarascon sur Ariege, o 80 km. w głąb terytorium francuskiego. Świadkowie twierdzą, że samoloty te leciały cały czas nad obszarem między rzeką Ariege a torem kolejowym.

PERPIGNAN (Pat). Dziś koło godziny 1. kilka samolotów nieznanego pochodzenia przeleciało nad Serdanią francuską aż do wioski francuskiej Osseja, odległej o 4 km. od Burg Madame. Francuskie baterie przeciwlotnicze otwarły niezwłocznie ogień, wywołując pewne zamieszanie wśród samolotów, lecących trójkami. Samoloty leciały bardzo wysoko, tak, że ustalenie ich znaków rozpoznawczych było niemożliwe. Pod ogniem artylerii francuskiej samoloty zawróciły i odleciały w kierunku Barcelony.

Niema mowy o pokojowym załatwieniu konfliktu hiszpańskiego

BURGOS (Pat). Rząd generała Franco ogłosił notę oficjalną w której w związku z rozpowszechnianymi ostatnio pogłoskami o możliwości ewentualnego pokojowego zażegnania konfliktu hiszpańskiego, stwierdza ponownie, że rozwiązanie konfliktu nastąpić może jedynie przez poddanie się przeciwnika bez żadnych zastrzeżeń. Wszelkie inne propozycje i zalecenia uważane będą przez rząd gen. Franco jako poparcie dla tych, którzy pragną zniszczyć prawdziwą Hiszpanię, występującą w obronie swych interesów historycznych i tradycyj cywilizacyjnych.

Statek brytyjski w Walencji zbombardowali powstańcy

WALENCJA (Pat). W czasie wczorajszego ataku lotniczego na Walencję jedna z bomb spadła na statek brytyjski „St. Winifred". Pięciu członków załogi statku poniosło śmierć a kilkunastu jest rannych.

Japończycy zajęli miasto Kaifeng

TOKIO (Pat). W poniedziałek o g. 14 wojska japońskie wkroczyły triumfalnie do Kaifeng, stolicy prowincji Hunan. Gzęść odziałów japońskich podjęła pościg za ustępującymi wojskami chińskimi.

BOMBARDOWANIE KANTONU.

KANTON (Pat). Donoszą urzędowo, że ofiarami dwóch ostatnich ataków lotniczych na Kanton padło zgórą 1500 zabitych i rannych. Zniszczeniu legło zgórą 1000 budynków. W obu atakach brało udział około 50 samolotów japońskich.

KANTON (Pat). W czasie dzisiejszego ataku lotniczego bomby uszkodziły budynki Czerwonego Krzyża, położone w sąsiedztwie szpitala francuskiego im. prezydenta Doumera. W budynkach tych zabito i raniono około 50 osób.

Henlein w Niemczech

PRAGA (Pat). Wczoraj rano Henlein wraz z żoną i dziećmi wyjechał z Asch samochodem w nieznanym kierunku. Wczesnym popołudniem Henlein przejechał granicę czesko-niemiecką. Kompetentne koła sudeckie odmawiają wszelkich komentarzy na temat tej podróży, której cel jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Pragi, że Konrad Henlein powrócił wieczorem do Asch po całodziennym pobycie w Niemczech. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy wizyta jego na terytorium Rzeszy miała jakiekolwiek cele polityczne.

Prof. Freud w Londynie

PARYŻ (Pat). Znany psychiatra wiedeński prof. Zygmunt Freud przybył tu dzis rano i po kilkugodzinnym odpoczynku odjechał wieczorem do Londynu.

Rozłam w partii socjalist. we Francji

PARYŻ (Pat). Przebieg obrad kongresu partii socjalistycznej S. F. I. O. w Royen uwidocznił znacznie większy ferment w łonie partii socjalistycznej niż tego nawet oczekiwano. Przede wszystkim w wyniku sobotnich i niedzielnych obrad rozłam w partii socjalistycznej stał się faktem dokonanym i w najbliższym czasie należy oczekiwać powstania nowego stronnictwa socjalistyczno-rewolucjonistycznego pod wodzą dotychczasowego przywódcy socjalistycznej federacji Sekwany, Marceau Pivert'a.

Mjr Makowski w Warszawie

Dwa cele lotu nad Atlantykiem

WARSZAWA (Pat). Zapowiedziany przez radio i dzienniki przylot majora Makowskiego do Warszawy na wczoraj w godzinach popołudniowych ściągnął na lotnisko na Okęcie tysiączne tłumy publiczności.

W rozmowie ze współpracownikiem PAT major Makowski podkreślił, że lot jego miał przede wszystkim dwa cele: pierwszy to zaznajomienie się ze zdobyczami lotnictwa amerykańskiego, które przoduje dzisiaj w komunikacji lotniczej. Głównym natomiast celem był przelot nad Atlantykiem dla uświadomienia społeczeństwa polskiego i wykazania światu, że nasze lotnictwo komunikacyjne przygotowane już jest do przelotów nad Atlantykiem i do wkroczenia na światowe szlaki powietrzne.

Mimo, że lot ten był lotem doświadczalnym, to jednak przywieźliśmy z Ameryki Południowej pocztę.

Przywiezione listy mają raczej znaczenie symboliczne i świadczą, że jesteśmy przygotowani do przewozu poczty. Samolot skraca czas przewozu listów do naszych rodaków zza oceanu do Polski z 24 dni do 4 dni.

Słowacy żądają autonomii

Wielka manifestacja w Bratisławie w 20 rocznicę podpisania umowy pittsburskiej

BRATISLAWA (Pat). W niedzielę odbyła się w Bratislawie wielka manifestacja autonomistów dla uczczenia 20 rocznicy podpisania umowy pittsburskiej. Rozmiary manifestacji przeszły wszelkie oczekiwania gdyż wzięło w niej ludzi około 120.000 ludzi ze wszystkich okolic Słowacji.

Zgromadzenie zagaił z balkonu słowackiego teatru narodowego wicemarszałek senatu ks. Buday, który stwierdził że Słowacy nigdy się nie zrzekli i pod żadnymi warunkami się nie zrzekną umowy pittsburskiej.

Następnie zabrał głos ks. Hlinka. Wzywał on naród do wytrwania i podwojenia wysiłków, gdyż zwycięstwo sprawiedliwej sprawy słowackiej jest już nie daleko.

Po ks. Hlince wygłosił obszerne przemówienie wiceprezes stronnictwa poseł ks. Tiso, który podkreślił że naród słowacki nie da sobie wydrzeć umowy pittsburskiej i nie zrezygnuje z autonomii.

Wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych tłumów zabrał głos przewodniczący delegacji amerykańskiej dr. Hledko, który podkreślił, że Słowacy, zamieszkali w Ameryce, są niemal wszyscy autonomistami. Wysłali oni do kraju oryginał umowy pittsburskiej w 20 rocznicę jej podpisania celem dodania narodowi otuchy do dalszej walki o swe prawa. Dr. Hledko rozwinął przy tych słowach oryginał umowy, ukazując go rozentuzjazmowanym tłumom. Ks. Hlinka biorąc do rąk oryginał umowy pittsburskiej odczytuje jej tekst, poczem zapytuje pojedyńczo delegatów czy widzieli na niej podpis prezydenta Masaryka, obecnych zaś sygnatariuszy tej umowy pytać czy przywieziony przez nich oryginał został rzeczywiście przez nich podpisany i czy uznają autentyczność swych podpisów. Ci odpowiadają twierdząco poczem ks. Hlinka przypomina, że w r. 1929 r. Masaryk w skierowanym do niego liście nazwał umowę pittsburską falsyfikatem.

Po przemówieniach posła Sidora i dalszych delegatów amerykańskich, wicemarszałek Buday zamknął zgromadzenie, odbierając od zebranych zebranych przysięgę, że będą walczyć i pracować ze wszystkich sił dla urzeczywistnienia umowy pittsburskiej i wywalczenia narodowi słowackiemu autonomii i wolności.

Czeska Rada Ministrów opracowuje nowe ustawy językowe

PRAGA (Pat). Komitet polityczny rady ministrów w dalszym ciągu obradował dziś nad szczegółami ustaw językowych w ramach statutu narodowościowych. Jednocześnie rada ministrów opracowuje ustawy o znaczeniu politycznym, dotyczące organizacji administracji państwowej. Na wykończeniu jest sprawa regulaminu dla rady gubernatorskiej na Rusi Przykarpackiej. Przygotowywana jest ustawa o rozszerzeniu uprawnień przedstawicielstw krajowych urzędów i krajowych prezydentów oraz omawiana jest sprawa utworzenia rady szkolnej krajowej dla Słowacji.

Dzisiejsze wieczorne posiedzenie rady ministrów było ostatnim w tym tygodniu. Następne posiedzenie odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia. Sejm przed ukończeniem ostatniej fazy wyborów gminnych 12 czerwca zwołany nie będzie.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego opuścił Polskę

WARSZAWA (Pat). Na zakończenie swego pobytu w Polsce szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Ionescu zwiedził Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach oraz zakłady południowe w Stalowej Woli pod Rozwadowem.

Dnia 4 czerwca gen. Ionescu wraz z towarzyszącymi mu oficerami wyjechał do Rumunii. Na dworcu we Lwowie, przybranym barwami rumuńskimi i polskimi, żegnany był przy dźwiękach hymnów narodowych przez kompanię honorową, szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza gen. Malinowskiego, d-cę O. K. gen. Langnera i innych.

Ogólnopolski Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy w Wilnie

5 bm. rozpoczął się w Wilnie Krajowy Zjazd Ogólnego Związku Podoficerów R. P. (OZPR). Związek Podoficerów Rezerwy, który jako cel postawił sobie skupienie w swoich szeregach organizacyjnych zgórą półmilionowej armii podoficerów rezerwy, ma 18 okręgów, 520 kół i kilkaset placówek, rozrzuconych po gminach, wsiach i osadach fabrycznych całego państwa.

Już w sobotę zaczęły się zjeżdżać do Wilna liczne delegacje i poczty sztandarowe z rozmaitych stron Polski, aby wziąć udział w uroczystościach i obradach walnego zjazdu.

Na zjazd przybyło 800 delegatów, prezesów i komendantów kół i okręgów, zarząd główny Związku oraz blisko 10 tys. członków Związku wraz z rodzinami.

Uroczystości zjazdow erozpoczęły się o god. 7.30 zbiórką na pl. Marszałka Piłsudskiego delegacji pocztów sztandarowych, gdzie prezes zarządu głównego OZPR odebrał raport od komendanta głównego Związku.

Z pl. Marszałka Piłsudskiego zwarte kolumny podoficerów przeszły czwórkami do Ostrej Bramy, gdzie została odprawiona uroczysta msza św. i wygłoszone okolicznościowe kazanie. Na nabożeństwo przybyli również przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim, wojska, zaproszeni goście, poczty sztandarowe wszystkich wileńskich organizacyj sfederowanych w PZOO, rodziny podoficerów oraz liczne społeczeństwo wileńskie.

Zaraz po nabożeństwie z placu przed Ostrą Bramą wypuszczone zostały gołębie pocztowe, które do kół Związku zaniosły pozdrowienia i meldunki o rozpoczęciu zjazdu.

NA ROSSIE.

Następnie delegaci w zwartym ordynku, a za nimi członkowie Związku udali się na cmentarz Rossa. Po ustawieniu się sztandarów frontem do mauzoleum, przy wtórze werbli, członkowie zarządu głównego składają dwa wieńce, na których szarfach widnieją napisy **„Matce Marszałka Podoficerowie Rezerwy"** i **„Najdroższemu Sercu Komendanta — Podoficerowie Rezerwy"**. Obok licznych wiązanek kwiecia i wieńców, złożonych w tym dniu na płycie grobowca z sercem Marszałka, spoczęły kwiaty przepasane wstęgami o barwach orderu „Virtuti Militari".

Kilkuminutową ciszą uczczono pamięć zmarłego Wodza. W tym momencie nisko opada las sztandarów ,ustawionych w dwóch szeregach. Poczty sztandarowe prezentują broń. Orkiestra gra hymn narodowy. Tysiące rzesz podoficerów tkwią przez dłuższą chwilę w nieruchomym milczeniu.

Po oddaniu hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, uczestnicy zjazdu udają się do Bazyliki, gdzie przed posągiem złotoustego kaznodziei i bojownika o wolność, ks. biskupa Władysława Bandurskiego, składają wieniec.

DEFILADA.

Z kolei następuje defilada uczestników zjazdu. Na specjalnie wybudowanej

(Dokończenie na str. 3).

Kurjer Sportowy

Lekkoatleci Polski zdobyli nagrodę „Kurjera Wileńskiego"

Polska Półn.-Wschodnia—Prusy Wsch. 69:65

Był to piękny mecz. Zwyciężyliśmy. Wygraliśmy nareszcie spotkanie z Niemcami. Różnica wynosi tylko 4 punkty; te cztery punkty, to sztafeta olimpijska, w której biegli najlepsi biegacze polscy — Staniszewski i Gąssowski, a sekundowali im dzielnie Szczerbicki i Zasłona. Ostatni wykazał rewelacyjną formę, jak na 100 m. tak też i na 200 m. w sztafecie.

Mecz był ciekawy i żywy. Niesposób go porównać z trzema poprzednio rozegranymi. Niedzielne zawody lekkoatletyczne w Wilnie mało, że były ciekawe, ale stały również na wyjątkowo wysokim poziomie sportowym.

Dysk — 46,98.
Kula — 15,66.
100 metrów — 10,8 sek.
800 m. — 1 min. 56,8 sek.

Te cztery przykłady ilustrują w jak silnej startowaliśmy konkurencji, że padły tak piękne wyniki. Na specjalną uwagę zasługują wyniki uzyskane przez dwuch przyjaciół: Gieruttę i Fiedoruka. Grodnianie spisali się doskonale. Fiedoruk pobił swój własny rekord życiowy i poprawił tym samym rekord Polski w dysku. Gierutto zaś w kuli poprawił się o 60 cm. od poprzednio przez siebie uzyskanego wyniku. 16 metrów leży w granicach jego możliwości. Wynik 15.66 to europejska sława. Gierutto opanował styl. Jest bardzo szybki. Te dwa atuty robią z niego obiecującego miotacza. Jest on naszą nadzieją sportową. Fiedoruk zaś płata niespodzianki. 47 mtr. bez 2 centymetrów — to wynik również pierwszorzędny.

Biegi stały na nieco niższym poziomie. Bieżnia wyglądała ładnie, lecz była ciężka. Po kilku konkurencjach zaczęła rozłazić się. Powstały głębokie doły. Trzeba sypać jeszcze dużo gliny. Lać wodę i walcować.

Zasłona zrobił na 100 mtr. czas 10.8. Wolff przegrał. Miał zły finisz. W sztafecie biegł o wiele lepiej.

Okrasą zawodów byli ponadto: Staniszewski i Gąssowski, którzy zdobyli w swoich konkurencjach pierwsze miejsca. Staniszewski znacznie poprawił się. Gąssowski wygrał bez większego wysiłku.

Fatalnie wypadła sztafeta 4:100 metrów; zmiany były przysłowiowo skandaliczne. Fatalnie zmienił pałkę Żyliński, niedysponowany w tym dniu. Zawiódł nieco Herman, który przegrał pojedynek z Niemcem. Jakoby Herman startował będąc głodny. Co na to powie Ognisko KPW? Czy nie uważają panowie spod znaku KPW że trzeba zaopiekować się swoim członkiem, jeżeli znajduje się on w skrajnej nędzy, a startuje w barwach takiego klubu, jaki może pozwolić sobie na to, żeby przyjść z pomocą zawodnikowi, który głoduje, a biega lepiej niż pracują niektórzy panowie kierownicy. Pozostaje jedyne wyjście — dać zwolnienie Hermanowi z klubu, a Herman wyemigruje do innego miasta, które zaopiekuje się nim troskliwiej niż Ognisko KPW.

O zwycięstwie zadecydowała sztafeta olimpijska. Biegli w niej tacy zawodnicy jak Staniszewski. Gąssowski, Zasłona i Szczerbicki. Tu byliśmy pewni zwycięstwa. Te cztery punkty — to właśnie zarobione w sztafecie. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że przegraliśmy sztafetę 4:100 mtr. a wygraliśmy olimpijską, to po skreśleniu punktów „sztafetowych" wynikuie że i tak i tak mecz zakończył by się zwycięstwem naszych zawodników, którzy walczyli nadzwyczaj ambitnie.

Któż mógł przypuszczać, że ten stary Wieczorek, że ten nasz weteran potrafi odnieść zdecydowane zwycięstwo w skoku w dal, a w biegu przez płotki zdoła pokonać Niemca Barkowskiego. Wieczorek był rewelacją zawodów o nieco mniejszym znaczeniu sportowym, gdyż czas jego na 110 m przez płotki — 17 sek, ani też wynik w skoku w dal — 6,74 nikogo nie zadziwią, lecz wiek czyni z niego mistrza. Człowiek mający 40 lat skacze blisko 7 mtr. i biega z młodszymi od siebie o 20 lat zawodnikami, bijąc ich — to rzeczywiście rekord rekordów.

Zawody z Prusami stały więc na wyjątkowo wysokim poziomie. Dopasowali się również organizatorzy. Cały mecz trwał niepełne 2 godziny. Umiemy już prowadzić sprawnie zawody lekkoatletyczne. Jeżeli zawody się przewlekają — stają się wówczas nudne i publiczność zaczyna wychodzić, a w niedzielę nikomu nie przyszło do głowy żeby opuścić stadion przed zakończeniem meczu. Wszystkie konkurencje trzymały widza w napięciu. Walczyliśmy o każdy punkt. Po trzech pierwszych konkurencjach wynik był remisowy. Sztafeta była więc najciekawszą i najbardziej widowiskową konkurencją.

Zawiedli nas oszczepnicy. Niepotrzebnie rzucano nowymi oszczepami. Niemcy przywieźli swoje oszczepy, do których byli bardziej przyzwyczajeni. Wojtkiewicz rzucił tylko — 52,07, a Szelest jeszcze mniej — 51,46. Oszczep stał na stosunkowo najniższym poziomie sportowym.

Na podkreślenie zasługuje kolega po „latach" Wieczorka — weteran Rozenthal, który skoczył wzwyż 185 cm. Pokonał Gieruttę. Miał piękny styl. Idealne odbicie. Słowem był najlepszym skoczkiem wzwyż.

Szkoda, że nie udało się przeforsować Duneckiego. Zawodnik ten przyjechał i tylko przyglądał się zawodom. Żeby biegł w sztafecie wygralibyśmy również i drugą sztafetę, a wówczas mielibyśmy jeszcze większą przewagę punktów.

Zawodników przedmeczem powitał płk. Damrosz — prezes lekkoatletów wileńskich. Następnie odegrano hymny i wzniesiono na maszty flagi narodowe.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Po meczu red. Józef Święcicki wręczył drużynie Polski Północno-Zachodniej nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez Redakcję „Kurjera Wileńskiego". Nagrodę odebrał Wieczorek. Wisieć ona będzie (obraz) w lokalu Wil. O. Z. L. A. a w roku następnym lekkoatleci nasi zawiozą ją do Królewca, by walczyć w piątym już meczu z Niemcami.

Dotychczasowy wynik meczów brzmi 3:1 na korzyść Niemców. Wydaje się, że stosunek ten prędko wyrównamy.

Po skończonych zawodach odbył się bankiet, w czasie którego przemówienia oficjalne wygłosili: płk. Damrosz i p. Schirwagen z Królewca. Ten ostatni wręczył płk. Damroszowi piękny upominek sportowy.

W poniedziałek zawodnicy Prus Wschodnich zwiedzali miasto, oraz samochodami udali się do Trok gdzie korzystając z uprzejmości LMK, jeździli żaglówkami.

Jakie się budzą refleksje po meczu?

Trzeba starać się zwyciężać o własnych siłach. Trzeba budzić jeszcze większą propagandę tego pięknego sportu lekkoatletycznego i tak kalkulować, żeby zawody nie przynosiły deficytu. Pobyt Niemców zakończył się deficytem przeszło 1200 zł. Program ich pobytu był o wiele skromniejszy, niż organizowane nam przyjęcia w Królewcu. Sporo kosztowało Wilno sprowadzenie zawodników z innych miast. Obciążyło to rachunek przeszło o 500 zł. Nasi panowie mistrzowie powinni zrozumieć, że na sporcie nie można zarabiać i „ogałacać" i tak biednych organizatorów, którzy wyłazili ze skóry, żeby impreza wypadła jak najbardziej okazale. **JN.**

Wyniki meczu lekkoatletycznego

100 metrów: 1) Zasłona — Polska — 10,8 sek., 2) Wolf — Niemcy — 10,9 sek., 3) Titman — Niemcy — 11 sek., 4) Szczerbicki — Polska.

110 m płotki: 1) Strechlau — Niemcy — 15.9 sek., 2) Gierutto — Polska — 16.4 sek., 3) Wieczorek — Polska 17.1 sek., 4) Barkowski — Niemcy.

400 metrów: 1) Gąsowski — Polska— 51 sek., 2) Alpers — Niemcy — 53,9 sek., 3) Hundrieser — Niemcy 54,6 sek., 4) Żyliński — Polska.

Skok wzwyż: 1) Rozenthal — Niemcy 180 cm, 2) Gierutto — Polska — 175 cm, 3) Maciukiewicz — Polska — 170 cm, 4) Schulz — Niemcy 165 cm.

Rzut oszczepem: 1) Wittke — Niemcy — 54.04 mtr. 2) Keipke — Niemcy — 52.86 mtr. 3) Wojkiewicz — Polska — 52.57 m, 4) Szelest — Polska — 51.46 mtr.

Skok w dal: 1) Wieczorek — Polska 6.74 m, 2) Brandsteter — Niemcy — 6.69 m, 3) Rymowicz — Polska — 6.6.5 m, 4) Barkowski — Niemcy — 6.49 m.

Poza konkursem Hoffman — Polska— skoczył 7 m 5 cm.

800 metrów: 1) Staniszewski — Polska 1.56.8 sek., 2) Sprenger — Niemcy 2.01.1 sek., 3) Żylewicz — Polska — 2.02.2 sek. 4) Hundrieser — Niemcy.

5.000 metrów: 1) Pietzke I — Niemcy 15.43.5 sek., 2) Herman — Polska 15.48.6 sek., 3) Pietzke II — Niemcy — 16.03.8 sek., 4) Półtorak — Polska.

Rzut dyskiem: 1) Fiedoruk — Polska 46.98 m, 2) Gierutto — Polska — 45.79 m, 3) Hirschfeld — Niemcy 39.34 m. 4) Luhmann — Niemcy 37.84 m.

Fiedoruk pobił rekord Polski.

Pchnięcie kulą: Gierutto — Polska — 15.66 m, 2) Hiraschfeld — Niemcy 14.77 m, 3) Fiedoruk — Polska — 14.69 b, 4) Luhmann — Niemcy.

Sztafeta 4×100 m: 1) Prusy Północno-Wschodnie w składzie: Brandstäter, Tillmann, Strelau, Wolf — 46,2 sek., 2) Polska Północno-Wschodnia w składzie: Wieczorek, Szczerbicki, Żyliński, Zasłona 46,3 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) Polska Północno-Wschodnia 3.34 sek., skład Polski: 800 m — Staniszewski, 400 m — Gąsowski, 200 m — Zasłona, 100 m — Szczerbicki.

2) Prusy Północno-Wschodnie 3.35.4 sek., skład Prus: 800 m Sprenger, 400 m Alpers, 200 m Wolf, 100 m Tittmann.

Trójskok: 1) Hoffman — Polska 13.89.5 cm, 2) Barkowsky — Niemcy 13.34 cm, 3) Schultz — Niemcy 12.62.5 cm, 4) Rymowicz — Polska 12.45 cm.

Polska—Brazylia 5:6

STRASBURG (Pat). W Strasburgu rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej Brazylia — Polska o mistrzostwo świata. Zwycięstwo odniosła Brazylia w stosunku 6:5 po przedłużeniu czasu gry o 30 minut. W formalnym czasie wynik meczu brzmiał 4:4. Do przerwy prowadziła Brazylia 3:1.

Na mecz przybył ambasador R. P. z Paryża p. Łukasiewicz, konsul polski ze Strasburga p. Nagórny, ambasadorowie Brazylii, Chili i Argentyny. Widzów około 20 tysięcy.

Bramki dla Polski zdobyli: Wilimowski 3 i Szerfke 2 (w tym jedna z karnego). Dla Brazylii: Leonidas 3, Perracio 2 i Romeo 1. Sędziował bardzo dobrze p. Eklund (Szwecja).

Pierwsza połowa kończy się wynikiemb 3:1 dla Brazylii, a jedyna bramka dla Polski pada z karnego. Zanosi się na ciężką porażkę. Tymczasem po przerwie sytuacja odwróciła się. Wypadł deszcz i nieprzyzwyczajeni do mokrego boiska Brazylijczycy pozwalają Polakom wyrównać przez Wilimowskiego, który w ciągu 14 minut strzela dwie bramki. Brazylijczycy jeszcze raz zdobywają prowadzenie jednak w ostatnich sekundach Wilimowski znów wyrównuje i mecz kończy się na remis.

Zarządzono 30-minutową dogrywkę, która, niestety nie jest dla nas korzystną. Gracze nasi słabsi fizycznie od Brazylijczyków nie wytrzymali również i nerwowo i przeciwnicy uzyskali dwie bramki przewagi, którą w ostatniej chwili Szerfke zredukował do jednej. Wynik ostateczny 6:5

Polacy grali słabiej niż w ostatnich spotkania międzypaństwowych. Nie dopisał napad, mimo strzelonych pięciu bramek.

Żułów—Wilno

Zakończył się wczoraj raid-wyścig kolarski, zorganizowany przez podoficerów Garnizonu Wilno.

Wyniki techniczne są następujące:

Kat. I — kpr. Maksimowicz WKS Podbrodzie 2.20.06.

aKt. II — plut. Bajcar, CW. Zegrze — 2.38.52.

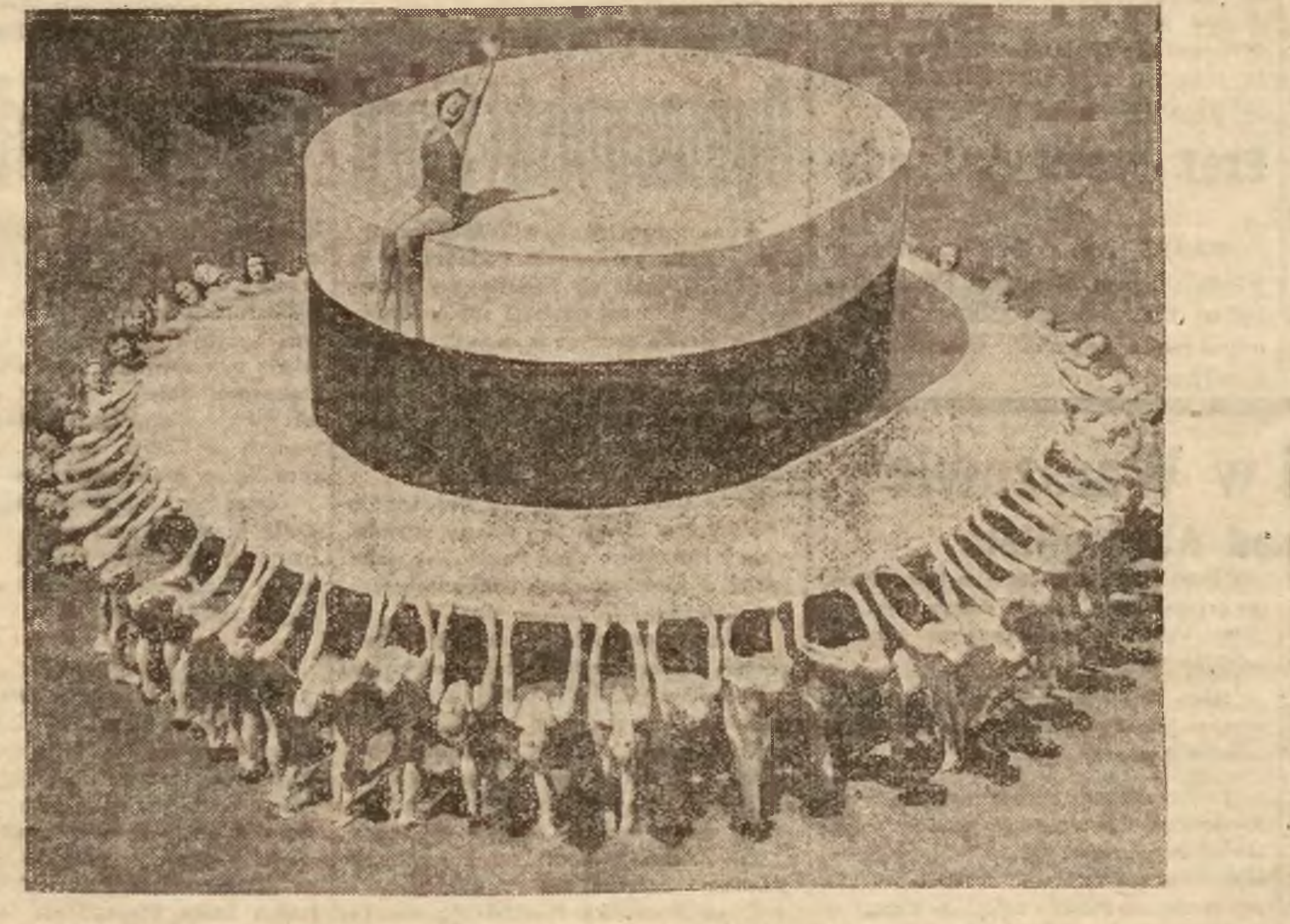
Kat. III — sierż. Radzikowski — CWŁ Zegrze 2,41,01 i st, sierż. Dębiński — WKS Śmigły.

Najlepszy wynik uzyskał Skuratowicz. Startowało 80 kolarzy. Trasa wynosiła 65 km.

W punktacji ogónej zwyciężyli kolarze WKS Lida przed WKS Jagiellonią.

Nagrody rozdał mjr. Z. Lankau

Sport, uroda, słońce i woda



Tak się bawią na plaży gwiazdy filmowe w Kalifornii. Szukają one zapewne wie biciela o sercu wielkości tego kapelusza.

Automobiliści na torze

W niedzielnych uroczystościach w związku z otwarciem sezonu Wileńskiego Automobilklubu brała udział wyjątkowo mała ilość członków (wszystkiego 7 maszyn). Większość, uważając widocznie, że dyscyplina klubowa ich nie obowiązuje, urządziła wycieczki, w tym wypadku ucieczki — na własną rękę. Ci jednak — że się tak wyrażę — uciekinierzy wymierzyli sobie zasłużoną karę. Nie mieli bowiem na pewno tyle przyjemności, miłych wrażeń, tak urozmaiconej wycieczki, a jednocześnie wypoczynku w blasku słońca i wody — jaki nam zgotował zarząd Automobilklubu z prezesem mecenasem Łuczyńskim n aczele.

Po złożeniu na Rossie hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego i nabożeństwie odprawionym w kaplicy ponarskiej przez księdza Rodacha udaliśmy się na lotnisko w Porubanku, gdzie członkowie Aeroklubu Wileńskiego zademonstrowali loty akrobatyczne, a później podejmowali członków i gości Automobilklubu... nie herbatką, nie lampką wina... ale czymś lepszym... powietrzem.

Piloci pp. Pimonow, Chorąży, rotm. Szłukowski wzbijali się niezliczoną ilość razy w górę, unosząc w przestworza nieco stremowanych gości, którzy po 10 minutach lotu stawali się entuzjastami lotnictwa, prosząc repetę. Sensację i owację wzbudził pierwszy lot księdza Rodacha. Owację urządzono również małemu ale odważnemu Tadeuszowi Krukowskiemu, który podczas lotu zwrócił się do p. Pimonowa — a może pan zrobi teraz kilka sztuk akrobatycznych.

Po lotach na szosie Wilno — Troki odbył si ękonkurs regularnej jazdy, polegający na tym, że w ciągu całego czasu odbywania trasy, każdy samochód miał jechać z szybkością 40 km na godzinę. Przy tym licznik był naturalnie zasłonięty. Maszyny w 2 minutowych odstępach wyruczały już Krukowski, a następnie na cecie (nieznanej uprzednio) mec. Łuczyński kontrolował czas przybycia każdego zawodnika. Pierwszą nagrode zdobyli: p. Piotr Kowalew i Tatiana Masłowa. Następnym etapem podróży były Troki.

Finałem zaś uroczystości był wspólny obiad, podczas którego wygłoszono szereg przemówień i toastów. P. Masłowa dziękuje za nagrodę i prosi o częstsze urządzanie takich imprez. Komendat Aeroklubu p. Stryjecki porusza konieczność i celowość współpracy obu pokrewnych klubów i wznosi toast z abraterstwo Automobil- i Aeroklubów. **Automobilista.**

Ogólnopolski Zjazd Związku Podoficerów Rez. w Wilnie

(Początek na str. 1).

trybunie, udekorowanej emblematami państwowymi, a umieszczonej na ul. Mickiewicza, zajmują miejsca wojewoda Bociański, dowódca garnizonu wileńskiego, dyr. departamentu MSZ Drymmer, członkowie zarządu głównego OZPR oraz przedstawiciele władz. Defiladę prowadzi komendant główny Związku por. Szmidt. Wśród szpalerów licznie zgromadzonej publiczności na chodnikach ulic maszerują liczne szeregi przybyłych na zjazd podoficerów, których dzielna postawa i sprężysty krok zyskuje ogólne uznanie, wyrażające się w oklaskach i okrzykach na cześć armii rezerwowej podoficerów.

OTWARCIE ZJAZDU W TEATRZE NA POHULANCE.

Po defiladzie odbyło się w godzinach południowych uroczyste otwarcie zjazdu w sali teatru miejskiego na Pohulance. Na scenie udekorowanej bogato zielenią zawieszono portrety Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza. W głębi sceny pod popiersiem Marszałka Piłsudskiego umieszczona została duża odznaka Zw. Podoficerów Rezerwy. Wokół sceny ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich okręgów związku oraz sztandary wileńskiej federacji PZOO. Na stole prezydialnym umieszczono model okrętu podwodnego „Podoficer”, wykonany przez koło Związku w Ddańsku, z którego inicjatywy przeprowadzana jest obecnie wśród podoficerów rezerwy zbiórka na budowę. Sto kilkadziesiąt sztandarów kół Związku zwisało z pierwszego piętra teatru.

Na uroczyste otwarcie zjazdu przybyli wojewoda wileński Bociański, reprezentujący premiera i ministra spraw wewn., płk. dypl. Janicki, reprezentujący armię, dyrektor departamentu MSZ Drymmer— reprezentujący ministra spraw zagr. płk. Becka, ks. magr. Mościcki — reprezentujący ks. arcybiskupa metropolitę wileńskiego Jałbrzykowskiego, płk. Bobrowski z PUWF, por. rez. Berger — prezes Zw. Oficerów Rezerwy, płk. Jagielski z komendy głównej Federacji PZOO, dyrektor inż. Barański, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, organizacyj społecznych, stowarzyszeń, związków i cechów, delegacja korpusu podoficerów zawodowych oraz delegacji i członkowie Zw. Podoficerów Rezerwy.

Po powitaniu przybyłych dostojników, sekretarz generalny OZPR A. Grabowski odczytał credo podoficerów rezerwy.

Następnie prezes Jakubowski powołał na marszałka zjazdu prezesa okręgi wileńskiego OZPR Gniatkowskiego, wręczając mu laskę marszałkowską i łańcuch. Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu, rozpoczęły się przemówienia powitalne.

PRZEMOWIENIA.

W imieniu premiera i ministra spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego oraz w imieniu własnym, jako gospodarz Ziemi Wileńskiej, przemawiał wojewoda Bociański.

W imieniu wojska przemówił płk. dypl Janicki.

W imieniu ministra spr. zagr. płk. Becka złożył życzenia owocnych obrad dyrektor departamentu MSZ Drymmer.

W dłuższym przemówieniu ks. mgr. Mościcki w imieniu ks. metropolity wileńskiego omówił serdeczny stosunek duchowieństwa katolickiego do armii polskiej. Przemówienie zakończył ks. Mościcki okrzykiem: „My, kapłani, kochamy armię. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Niech żyje OZPR”.

Płk. Bobrowski w imieniu gen. Sawickiego — dyrektora PUWF i płk. Jagielski z komendy głównej Federacji PZOO, w swych przemówieniach omówili głównie tematy organizacyjne i stosunek reprezentowanych organizacyj do OZPR.

W imieniu prezesa Federacji PZOO gen. Góreckiego i Zw. Oficerów Rezerwy przemawiał por. rez. Berber.

W imieniu społeczeństwa wileńskiego przemówił dyrektor in. Barański.

WRĘCZENIE RYNGRAFÓW.

Na zakończenie marszałek zjazdu wręczył ryngrafy: prezesowi okręgu poznańskiego OZPR Janowi Holz-Holewskiemu i długoletniemu prezesowi okręgu śląskiego OZPR Feliksowi Kupilasowi — za specjalne zasługi dla Związku.

Po wręczeniu ryngrafów odczytane zostały nadesłane na zjazd depesze z życzeniami pomyślnych wyników obrad oraz dalszej owocnej pracy dla dobra ojczyzny od wicepremiera Kwiatkowskiego, ministra spr. wojsk. gen, Kasprzyckiego, ministra opieki społ. Kościałkowskiego i innych.

Po odczytaniu depesz i porządku obrad dnia następnego, zakończono oficjalną część uroczystości zjazdowych.

O godz. 14 odbył się wspólny obiad koleżeński.

Uczestnicy zjazdu otrzymali specjalnie wybity pamiątkowy znaczek zjazdowy.

Piękna słoneczna pogoda, podniosły koleżeński nastrój zjazdu, przyczyniły się do wzmocnienia serdecznych węzłów przyjaźni, łączących byłych towarzyszy broni.

Drugi dzień zjazdu był poświęcony obradom nad sprawami organizacyjnymi Związku. Obrady zagaił marszałek zjazdu Gniatkowski, na wniosek którego powołany został przez aklamację na przewodniczącego obrad por. rez. Berger, prezes Zw. Oficerów Rezerwy.

UCHWAŁY.

Po ożywionej dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi, następnie przystąpiono do sprawozdań poszczególnych komisyj. Wysunięte prez poszczególne komisje wnioski zostały jednogłośnie uchwalone. M. in. uchwalono, aby OZPR przyłączył się do uchwał walnego zjazdu ZOR we Lwowie, że komendant główny Federacji PZOO i podlegli mu komendanci niższych szczebli będą formalnie, faktycznie i nominalnie również komendantami oddziałów Zw. Podofic. Rezerwy.Koło katowickie OZPR wysunęło wniosek o zrównanie w prawach z niepodległościowcami ochotników wojennych z r. 1919 i 1920.

Postanowiono dotychczasowy miesiecznik „Podoficer Rezerwy”, organ związkowy, wydawać jako tygodnik.

WYBORY.

Do rady głównej OZPR wybrani zostali: Dymek Tadeusz, Piasecki Adam, Jaworski Jan, Kwach, Kupilas Feliks, Zajadły Józef, Halski Władysław. Do zarządu gł. weszli: Przyjemski Jan. Mączyński Bernard, Wójtowicz Antoni i Pigułowski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Lenkisz, Karpiński, Kapała, Polamiński i Walutek, a do sądu koleżeńskiego: Jemiołczyk, Gabarski, Wąsowicz, Kwiatkowski, Wrana.

W wolnych wnioskach postanowiono domagać się u władz skasowania szyldów dwujęzycznych a wprowadzenia natomiast szyldów tylko z napisami polskimi.

Na zakończenie uchwalono wysłać depesze hołdownicze.

Następny zjazd postanowiono odbyć w okręgu kieleckim.



KINA I FILMY

„KAPITAN MOLLENARD”.

(„Helios”).

Wszystkie filmy produkcji francuskiej już „na kredyt”, jeszcze przed oglądnięciem, wzbudzają zaufanie. I rzeczywiście, rzadko się zawodzimy.

„Kapitan Mollenard” — dzieje człowieka, który dzięki warunkom pożycia małżeńskiego, uzyskał opinię kontrabandzisty (nawet słusznie), omal że nie rzezimieszka, a który w rzeczywistości był naprawdę szlachetnym i umiejącym czule na wszystko reagować — dzieje te są nam bardzo sugestywnie pokazane.

Może w pewnych momentach reżyser sytuacje rozmazywał nieco.

Aktorzy! Rolę kapitana kreuje Harry Baur. W Wilnie znamy go z filmu o miłości Beethovena. Znamy ze stron jak najlepszych. Film omawiany tę znajomość może w dalszym ciągu podtrzymywać.

Albert Prejlan — mimo że nie otrzymał roli popisowej — przykuwał uwagę widza.

Dobre zdjęcia.

Kolorówka o wiośnie — nastawiona na ton sielanki — niezwykle sympatyczna.

Krótkometrażówka, propagująca potrzebę umiejętnego poruszania się na drogach i ulicach — „możliwa”.

PAT-u nie było. I dobrze.

Kto będzie dyrektorem teatru w Wilnie

Dziś prawdopodobnie zapadnie decyzja Zarządu Miasta w sprawie trwającego w Wilnie od dłuższego czasu przesilenia teatralnego.

Na posiedzeniu prezydium magistratu ma być dokonany wybór nowego dyrektora teatru miejskiego. Aktualne są wszystkie oferty (8), złożone w swoim czasie przez kandydatów ubiegających się o kierownictwo teatru wileńskiego.

Warszawski pułk Legii Akademickiej u stop Matki Boskiej Ostrobramskiej

5 b. m. przybył na wycieczkę do Wilna Warszawski Pułk Piechoty Legii akademickiej.

Pułk ten posiada specjalne tradycje akademickie i wyjątkowo chlubną przeszłość bojową. Powstał w dn. 2 listopada 1918 roku z młodzieży akademickiej wyższych uczelni stolicy która w szeregach tego pułku walczyła przez cały czas wojny w 1918 — 1920 roku.

Pułk Legii Akademickiej przybył do Wilna, aby w dniu swego Święta Pułkowego wznieść modły u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej o Jej błogosławieństwo w dalszej. służbie dla Ojczyzny a następnie złożył hołd Sercu Wielkiego Marszałka na Rossie i zwiedził pamiątkowe zabytki Wilna.

Orkiestra reprezentacyjna garnizonu warszawskiego z tej okazji koncertowała 5 bm. w godzinach wieczorowych w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Pułk Legii Akademickiej zwiedził również Zułów, siedzibę rodziny zmarłego Wodza Naczelnego chcąc w ten sposób dać wyraz kultu i żołnierskiej pamięci dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Sezon kąpielowy w pełni...

W ciągu ub. dwóch dni Wilia zaroiła się od kajakowiczów, wioślarzy i w ogóle plażowiczów. Pstro było po obu brzegach.

Na rzece nikt porządku nie pilnował. Kajakowicze, zapominając o wszelkich obowiązujących przepisach, wyprawiali na „bezpańskiej” i przez nikogo nie strzeżonej Wilii, prawdziwe harce. Zderzenia się kajaków były na porządku dziennym. Łobuzerka na rzece kwitła w najlepsze.

W ciągu dwóch dni zanotowano szereg wypadków tonięcia. W stawie w Hrybiszkach poszedł na dno Stanisław Żukowski (Belwederska 15), którega wydobyto nieprzytomnego, zdradzającego jeszcze jednak objawy życia. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy, po czym przewiozło do szpitala.

Wypadek tonięcia zanotowano również na Zielonych Jeziorach. Tonącego uratowało dwóch uczniów. (c)

Tragedia „spalonych” maturzystów

Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu ucznia Aleksandra Marcinkiewicza (Trakt Ejszyski 9). Marcinkiewicz nie zdał egzaminów maturalnych. Wpadł w stan silnej depresji duchowej, onegdaj wyszedł z domu i zaginął. Jak dotychczas poszukiwania nie dały wyniku.

Również wczoraj przy ul. Kopanica 12 zatruł się esencją octową 17-letni uczeń Władysław Stanek z powodu niezdania egzaminów. Desperata przewieziono do szpitala Św. Jakuba. (c)

Podrzucił troje dzieci w Opiece Społecznej

Jerzy Pajączkowski, mieszkaniec jednej z pobliskich gmin, podrzucił w lokalu Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie troje dzieci w wieku 9, 7 i 5 lat. Podrzutków przesłano do Izby Zatrzymań. Pajączkowski zbiegł. (c)



LEON MOENKE

TUNDRA

22)

Po krókiej naradzie postanowiliśmy iść nie na wschód w stronę widzianych ogni, lecz dalej na zachód, dalej od granicy, gdyż nie było wykluczone, żeśmy błądząc w ciemnościach przekroczyliśmy ją z powrotem.

Żona wciąż gubiła ścieżkę i potem odnajdywała ją znowuż.

Szliśmy bez przerwy brzegiem morza, pędzeni chęcią napotkania ludzi, chociaż doskwierał nam głód i nieludzkie zmęczenie.

Wtem żona zatrzymała się przed majaczącą w ciemnościach jakąś sylweką.

— Czekaj-no! Trzeba zobaczyć, co to może być.

— Widzisz przecie, że to skała.

Hala zbliżyła się do ciemnego przedmiotu.

— Patrz-no, co znalazłam! To — szałas.

Poszedłem za żoną Istotnie — szałas, z desek, kamieni i piasku, z dużym oszklonym oknem.

Obeszliśmy g odokoła. Po przeciwległej stronie były drzwi podparte kołkiem.

Otworzyliśmy drzwi i weszliśmy do wnętrza. Szałas był dość wysoki, staliśmy nie zginając się i pomimo to nad naszymi głowami pozostawała jeszcze wolna przestrzeń.

Zapaliłem zapałkę, Hala zaś dobyła z torby podróżnej świecę i zaczęliśmy oglądać wnętrze szałasu.

Między dwiema ławami stał stół, a na nim leżały gazety i ilustracje.

Przykleiliśmy świecę do deski stołu i chciwie rzuciliśmy się na gazety. Były drukowane w nieznanym nam języku. Zaczęliśmy badać, czy nie są to sowieckie wydanie w języku fińskim? Papier był o wiele lepszy od sowieckiego, lecz to jeszcze nic nie dowodzi. Brak całkowity jakichkolwiek słów rosyjskich w tekście i podtyułach, jako eż brak wyrazów „inernacjonalnych“ — były bardziej przekonywujące. Tygodnik ilustrowany przekonał nas całkowicie.

Nie, to nie jest ygodnik sowiecki! Taki papier! Tak świetnie wykonane ilustracje!... Wygląd ludzi, stroje, piękne główki kobiece! Reklamy artysyczne! Nie, to nie sowieckie wydanie!

Z dat na czasopismach wynikło, iż ludzie tutaj byli około miesiąca temu. A więc ludzie zaglądają tu niezbyt często. Źle!

Załatwiwszy się z gazetami, rozpoczęliśmy szczegółową rewizję lokalu. Na półkach znaleźliśmy papier od jakiegoś tłuszczu i parę pudełek od konserw. Te odkrycia upewniły nas, że się znajdujemy już za granicą. Lecz z artykułów spożywczych niestety niż nie znaleźliśmy oprócz soli. Soli mieliśmy własnej poddostatkiem.

A głód doskwierał nieznośnie.

Po krótkim odpoczynku, zacząłem naglić żonę do dalszej podróży. Lecz ona zwlekała. Ja zaś chciałem jak najprędzej odnaleźć ludzi. Nigdy jeszcze głód nie dokuczał mi z taką siłą, jak teraz. Nawet podczas mojej 3-dniowej głodówki w więzieniu, gdy nie tylko nie przyjmowałem pokarmów, lecz nawet nie piłem wody.

Straciłem panowanie nad sobą, gdy żona oświadczyła mi, że się z miejsca nie ruszy.

Pomimo że to już była g. 12 w nocy, zacząłem nalegać.

Po raz pierwszy za czas naszego pobytu w tundrze między nami wybuchła ostra sprzeczka. Nie panowaliśmy nad sobą: ja — z głodu, ona zaś z przemęczenia i wycieńczenia. Nareszcie żona uległa mi i zaczęła pakować się do drogi. Widząc jej nadludzkie wysiłki podczas tej czynności, otrzeźwiałem.

— Układaj się do spoczynku. Zostajemy! — rzekłem. gdy ona już pakowała torby podróżne.

Nic nie odpowiadając, spojrzała na mnie z ulgą i wdzięcznością.

Wstyd mi było.

Lecz palący głód dokuczał z coraz większą siłą. Gdyśmy się już rozlokowali na spoczynek, spytałem:

— Hala! Czy oprócz kuropatwy nic już nie posiadamy do jedzenia?

— Są kości od wędliny, które pozostawiłam na zupę.

— Gdzie są?! — zerwałem się ze swego posłania i po odnalezieniu zacząłem je oglądać przy świetle świecy.

Były starannie pozbawione wszelkich śladów mięsa.

— Hala! Wyssij kość.

— Nie chcę — odparła i odwróciła się od świecy.

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
7
Wtorek

Dziś: Roberta Op.
Jutro: Maksyma

Wschód słońca — g. 2 m. 47
Zachód słońca — g. 7 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 6. VI. 1938 r.

Ciśnienie 762.
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa +26.
Temperatura najniższe + 8.
Wiatr południowy.
Tendencja barometryczna — spadek.
Uwagi: — pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego ()Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Regulacja ul. Cichej.** W początkach tygodnia magistrat przystąpi do regulacji ulicy Cichej. Ulica ta otrzyma bruk i chodniki.

— **Budowa nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza.** W ciągu najbliższych tygodni magistrat rozpocznie układanie nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza na odcinku od ul. Tartaki do mostu Zwierzynieckiego. Na odcinku tym zostanie ułożona kostka kamienna. Materiał do tych robót został już zgromadzony na miejscu.

Budowa nowoczesnej jezdni na odcinku od Placu Katedralnego do ul. Dąbrowskiego, która to część ul. Mickiewicza ma otrzymać granitową czarną kostkę, rozpocznie się w pierwszej połowie sierpnia.

ROŻNE

— **Wygórowane opłaty za leczenie.** Władze nadzorcze stwierdziły, iż opłaty pobierane w wielu szpitalach za leczenie, jak i utrzymanie chorych, są wygórowane. W związku z tym Urząd Wojewódzki polecił sprawdzić wysokość opłat we wszystkich szpitalach publicznych na terenie woj. wileńskiego.

Kiedy zostanie oddany do użytku most Zwierzyniecki?

Ze strony mieszkańców dzielnicy Zwierzynieckiej dają się wciąż słyszeć utyskiwania na Magistrat z powodu zbyt długo trwających robót przy restauracji mostu, co pociąga za sobą bardzo poważne niewygody zmuszając mieszkańców tej dzielnicy do okrężnej komunikacji.

Otóż, jak zdołaliśmy się poinformować tempo robót restauracyjnych osłabło z powodu przerzucenia przez most kabla telegraficznego i elektrycznego. Obecnie roboty prowadzone są już w znacznie szybszym tempie. Całkowite ich zakończenie ma nastąpić w połowie lipca rb. W tym samym czasie puszczone będą przez most autobusy, które obecnie kursują przez Śnipiszki.

Do chwili obecnej wewnętrzna restauracja mostu została już zakończona całkowicie. Obecnie układane są chodniki, a wkrótce Magistrat przystąpi do układania na moście nowoczesnej jezdni z kostki kamiennej.

Wyniki prób ratowania lasu na Zakrecie

W połowie lutego rb. miejscowa prasa codzienne podała wadomości o próbach ratowania lasu na Zakrecie, zaatakowanego przez korniki.

Próby ratowania polegały na zakładaniu tzw. drzew pułapkowych. W tym celu w końcu lutego wycięto 180 drzew i ułożono je w pewnych miejscach w lesie. Więdnące, ścięte drzewa miały wabić dorosłe korniki, które wybierają silnie osłabione drzewa w celu złożenia tam jaj. Po złożeniu jaj i wylęgu larw, które są właściwymi szkodnikami, drzewa ulegają okorowaniu i są wywożone z lasu, a kora i gałęzie palone. W ten sposób można zniszczyć olbrzymie ilości korników.

Komunikat, podany w lutym, wyrażał obawę, że próby te mogą zawieść, gdyż nie można przed założeniem drzew pułapkowych usunąć z lasu wszystkich drzew osłabionych (bez zniszczenia całego lasu), a to jest warunek powodzenia tej metody walki. Ażeby osłabić działanie stojących drzew osłabionych zgęszczono ilość drzew pułapkowych i odpowiednio je ustawiono.

Obliczenia przeprowadzone przez Stację Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej wykazały, że na każdym drzewie pułapkowym przeciętnie osiedliło się ok. 2.000 par korników. Jest to ilość znacznie przewyższajaca najdalej idące przewidywania. Każda samica składa przeszło 50 jajeczek, a więc po ogólnym przeliczeniu można przyjąć, iż w ten sposób zniszczono przeszło 18 milionów korników.

O skuteczności tych prób świadczą zresztą fakty. W nieznacznej odległości od drzew pułapkowych nawet drzewa osłabione, ścięte dla kontroli już na wiosnę, zupełnie nie są zarażone kornikami. Natomiast w obrębach, gdzie nie założono drzew pułapkowych, w dalszym ciągu są atakowane słabsze drzewa.

Na tym walka z kornikami nie może być zakończona. Wyniki tegorocznych prób doprowadzą do zmniejszenia ilości korników tam, gdzie były założone drzewa pułapkowe, a w przyszłym roku akcja będzie rozciągnięta na cały las tak, że jest nadzieja zniszczenia tego szkodnika i uratowania najpiękniejszych partij parku Zakretowego.

Nowinki radiowe

O węzeł dramatyczny naszych Wieczorynek

Dawno już nie pisałem o Wieczorynkach, to też pragnąłbym poświęcić kilka słów paru ostatnim. Z przyjemnością odnajduję w każdej z nich zdrowe ziarno propagandy obyczajowej. Jest to nabytek cenny, gdyż tą drogą można coś jednak zrobić w tej arcytrudnej dziedzinie, jaką jest jeszcze propaganda obyczajowa.

Obawiam się jednak na przyszłość dla Wieczorynek jednej rzeczy: **poprzestania na samej tylko szacie słownej, bez troski o węzeł dramatyczny.** Kiedyś po paru latach nawet najbardziej tępy słuchacz nauczy się na pamięć różnych powiedzonek Adwertki czy dziadzki Adolfa. Może również osłabnąć i inwencja samych autorów. Wówczas kto wie, czy nie spotka popularną audycję los niemniej ongiś popularnej lwowskiej fali.

I dlatego póki jeszcze czas, warto pamiętać o zasadzie akcji wieczorynkowej. W każdej musi być jakieś zdarzenie, wypadek, wizyta, podróż. W niektórych wieczorynkach to było, w niektórych nie. A trzeba, ażeby jakiś węzeł dramatyczny był w każdej wieczorynce. Zyskają na tym i autorzy, i wykonawcy, którzy się mniej zmanierują, no i oczywiście słuchacze.

RADIO

WTOREK, dnia 7 czerwca 1938 r.

6.45 — Gimnastyka; 7,00 — Dziennik; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Muzyka; 8,55 — Program; 9,00 — Przerwa.

11,00 — Audycja dla poborowych; 11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Pieśni; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 I. — Orkiestra Filadelfijska; II. — Występ Yehudi Menuchina — skrzypce; 14,00 — Muzyka popul.; 14,13 — Komunikat Zw. K. K. O. 14,15 — 15,15 — Przerwa.

15,15 — „Na szerokim świecie"; 15,35 — Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Pieśni polskie; 16,20 — Koncert; 16,45 — Jan Matejko; 17,00 — Muzyka tan.; 17,22 — Program na środę; 17,27 — 17,30 — Przerwa.

17,30 — Z piosenką i tańcem przez Polskę; 18,00 — „Życie gromadne owadów" 18,10 — Pieśni Roberta Schumanna; 18,45 — „Czarna polewka"; 19.00 — Recital skrzypcowy Stanisława Tawroszewicza; 19,20 — Pogadanka; 19,30 — Meledie nastrojowe; 20,30 — Dziennik wieczorowy; 20,40 — Pogadanka aktualna; 20,45 — „Sad przy zagrodzie"; 20,55 — Sport; 20.59 — „Włoszka w Algerze" — opera; 22,05 Wiadomości sportowe; 22,57 — Ostatnie wiadomości i komunikaty.

ŚRODA, dnia 8 czerwca 1938 roku

6,45 — Gimnastyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka poranna w wyk. orkiestry wojskowej; 8,00 — Audycja dla szkół, 8.10 — Muzyka wakacyjna; 8,55 — Program na dzisiaj; 9,00 — Przerwa

11,00 — Audycja dla poborowych; 11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Walce Jana Straussa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13.00 — Słynni dyrygenci; 13,00 — Koncert solistów; 14,00 — Muzyka popularna; 14,15 — Przerwa

15,15 — „Popołudnie speakera" — zapowiada Lech Beynar; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Z utworów Piotra Czajkowskiego; 16.45 — Przemysł i handel jako zaplecze armij walczących — odczyt; 17.00 — „Rycerz z tamtego świata" — słuchowisko; 17,45 — „Jeziory nad jeziorem" — pog.; 17,55 — program na czwartek; 18,00 — wyspa konwaliowa; 18,10 — Audycja Polskiego Czerwonego Krzyża; 18,30 — Marsze wojskowe z płyt; 18,45 — „Czarna polewka" scena z opowiad. Piotra Choynowskiego; „Magnackie swaty"; 19,00 — Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa; 19,20 — Pogadanka aktualna; 19,30 — „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — Audycja dla wsi; 21,10 — Koncert chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej; 21.50 — Wiadomości sportowe; 22,00 — Wileńskie wiadomości sportowe; 22,05 — Kwartety polskie; 22,40 — Muzyka angielska, 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Trzy siostry Halama.** Dziś, we wtorek o godz. 8,15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny występ sióstr Halama — **Loda, Alicja, Ena!** — Nie wszyscy wiedzą o istnieniu tej ostatniej, jest ona czwartą z rzędu — dotychczas nigdzie nie widzianą — teraz dopiero, po ukończeniu studiów w Belgii da się poznać publiczności. Trzy siostry wystąpią w tańcach, odpowiadających ich charakterowi tanecznemu. Ceny miejsc specjalne.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro, w środę, o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premiera komedio-farsy jugosłowiańskiego autora Bronisława Nusica, pt. „Wielka polityka pani ministrowej". W roli głównej Irena Jasińska Detkowska. Reżyserja dyr. Szpakiewicza, dekoracje K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś po raz czwarty wspaniałe widowisko romantyczne z muzyką Fr. Lehara „Miłośc Cygańska" odznaczająca się pięknymi melodiami, interesującą treścią oraz barwnością tła. Główną partię Zoriki kreuje Janina Kulczycka.

Egzotyczny zespół Yemenitów w Wilnie. Największy sukces artystyczny zdobyły w stolicach świata występy autentycznych cór Yemenu, pod kierownictwem Riny Nikoff. Krytyka rozmaitych krajów jest przepełniona entuzjastycznymi zachwytami dla tego jedynego w swoim rodzaju zespołu, który z odległych krajów przywozi do nas orientalne melodie, tańce i pieśni, przy akompaniamencie oryginalnych instrumentów muzycznych.

Pierwszy występ tego znakomitego zespołu odbędzie się w Teatrze „Lutnia" w czwartek najbliższy **9 czerwca, o godz. 8,30.**

LEKARZE

AKUSZERKI

LETNISKA

Kupno i sprzedaż

Przemytnicy „emigrantów" do ZSRR przed sądem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie zasiedli onegdaj członkowie bandy przemytniczej z Radoszkowicz, która uprawiała przemyt ludzi z Polski do Rosji Sowieckiej.

Centrala bandy mieściła się w Radoszkowiczach. Posiadała ona oddziały „werbunkowe" w szeregu miast Polski, a między innymi w Wilnie, Warszawie, Łodzi i Białymstoku.

Śledztwo stwierdziło, iż w okresie czasu od 1935 do 1936 r. przemyciła ta banda do Rosji Sowieckiej 75 osób, zaś dwa razy tyle oszukała, biorąc zaliczki i pozostawiając w lesie granicznym na pastwę losu.

Sąd skazał herszta bandy Kagana na 5 lat więzienia, Lejbę Berensztejna na półtora roku więzienia, Józefa Ordyńca na 3 lata więzienia, Szlomę Ostrzegę na 1 rok więzienia i na takąż karę Lejzera Waksmana.

Kagan był już 18 krotnie karany za przemycanie ludzi; na rozprawę onegdajszą został dostarczony z więzienia Łukiskiego, gdie odbywa karę 5 lat więzienia.

Kaprys milionera...

W dzielnicy żydowskiej Wilna o nowych „milionerach", którzy wygrali po 160 tysięcy złotych w ostatnim ciągnieniu loteri państwowej krążą rozmaite opowiadania. Kumoszki znalazły wreszcie wdzięczny temat. Wiedzą o wszystkim. Ostatnio frapuje ich „kaprys" jednego z „nowobogackich", który po otrzymaniu 160 tys. zł nagle „przejrzał", że małżonka jego nie nadaje się do roli „milionerki" i oświadczył jej, że żąda rozwodu, dając wzamian 10 tys. zł.

Małżonka „wybranca losu" nie godzi się jednak na takie załatwienie sprawy. Zgadzając się w zasadzie na rozwód żąda połowy wygranej, 80 tys. złotych, twierdząc, że szczęśliwy los został nabyty przez męża za jej pieniądze.

Porzucona małżonka „milionera" wystosowała, jak opowiadają, skargę do władz sądowych, domagając się od męża połowy wygranej w drodze sądowej.

Mieszkańców dzielnicy żydowskiej fascynuje obecnie ten konflikt „milionerski". Czekają ze zniecierpliwieniem czym się ta sprawa zakończy. (c)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79, Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis